

Gdy kredyt we frankach boli zbyt mocno

O tym, że wymiana walut przez internet opłaca się bardziej niż w banku lub zwykłym kantorze, słyszymy od dawna. Jeśli nie, z pewnością usłyszeliśmy po 15 stycznia, kiedy na 500 tys. rodzin obciążonych kredytem we frankach padł blady strach. Dla kogo są kantory internetowe? Na pewno nie tylko dla frankowiczów.



Listopad. Anna jest nauczycielką. Uczy języka niemieckiego w publicznej podstawówce. Dorabia w prywatnej szkole. Mąż pracuje jako przedstawiciel handlowy. Mają dwoje dzieci. Nie muszą martwić się tym, skąd wezmą na kolejną ratę, do czasu.

Grudzień. Tuż przed świętami zaczynają się kłopoty. Dokładnie wtedy, kiedy jej mąż Piotr, odkrywa, że nie ma już siły na kolejne biznesowe spotkania. Depresja, leki, zwolnienia w pracy. To jeszcze nie wszystko.

Styczeń. Prawdziwy kryzys przychodzi w połowie miesiąca. Frank z 3.5 zł nagle podrożał do 5 zł. Oglądając informacje, Anna płacze.

Jesień 2014. Jarek też spłaca kredyt we frankach. Ma duży dom, dwoje dzieci i udane małżeństwo.

Zima 2015. Małżeństwo nie jest już udane. Dom trzeba sprzedać. Kredyt we frankach spłacić.

To historie naszych przyjaciół. Znamy też wiele innych: znajomych – znajomych, zupełnie obcych ludzi, o których czytaliśmy w prasie i na internetowych forach. To opowieści obejrzone w telewizji, usłyszane w radio.

Opowiemy jeszcze jedną. Historię Marcina, który kilka lat temu też zadłużył się we frankach. Zbudował dom w Zielonej Górze. Co miesiąc spłacał raty i zastanawiał się, dlaczego banki narzucają tak wysoki spread. Znał się na tym. Prowadził własny kantor stacjonarny. Miał więc lepszą pozycję do negocjacji. Ustalił z bankiem, że kredyt będzie spłacał, dostarczając szwajcarską walutę bezpośrednio do bankowego okienka. Nie każdy miał taką możliwość, ale zdaniem Marcina powinien. Ponieważ był informatykiem, zaczął prace nad budową internetowego serwisu wymiany walut.

W 2011 r. portal ruszył pełną parą. Wtedy w życie weszła ustawa antyspredowa, która pozwoliła kredytobiorcom na samodzielne dostarczanie waluty na spłatę raty. Dziś z usług serwisów wymiany walut korzysta coraz więcej osób. Także tych, które do niedawna nie widziały w tym sensu, albo nie wiedziały jak to zrobić. I chociaż frank znów kosztuje mniej niż 4 zł, tanio już nie jest. Dla Anny ważna jest każda złotówka. Głowi się także Jarek. Szuka pomysłu na to, gdzie i jak, najtaniej kupić franki.

- Każdy może oszczędzić. W przypadku rodzin obciążonych kredytami od kilkunastu tys. zł do 100 tys. zł - podpowiada Marcin. Wszedł na rynek z silną nazwą. - Ona ma wszystko, czego ten biznes potrzebuje: mocne marketingowe brzmienie i jednoznaczne skojarzenie z wymianą walut – tłumaczy właściciel serwisu Cinkciarz.pl.

Co daje swoim klientom? - Bardzo dobre kursy. Wymianę walut bez żadnych opłat i prowizji. Szybkie transakcje i bezpieczeństwo. Dodatkowo dostęp do wszystkich aplikacji mobilnych. Jesteśmy wszędzie – mówi.